Nr. 293. We Lwowie, Sobota d. 23. Grudnia 1865. **Rok IV.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austriac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
Szwecji i Danii . 6 „
Francji i Anglii . 23 franków
Włoch . . . . 25 „
Belgii i Szwajcarji 18 „
Turcji i ks. Nad. 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod l. 291.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą od wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stemplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą *Francję* przyjmuje jedynie p. *Ludwik Płoński* w Paryżu Boulevard du Prince Eugéne 95: p. *Alojzy Oppelik*, w Wiednin Wollzeile N. 22: *Haasenstein & Vogler*, w Wiedniu Wollzeile N. 9 i w Frankfurcie nad Menem.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Upraszamy o **wczesne nadsyłanie przedpłaty**, aby można wcześnie przysposobić adresy, a prenumeranci **nie doznawali zwłoki w przesyłce.**

Przedpłata na Gazetę Narodową:

Z przesyłką pocztową:
Na kwartał t. j. od 1. stycznia do ostatniego marca 1866 . **4 złr. 80 cnt.**

Bez przesyłki pocztowej w miejscu:
Na kwartał t. j. od 1. stycznia do ostatniego marca 1866 . **3 złr. 75 cnt.**
Miesięcznie . . . **1 „ 30 „**

Przedpłata na stenograficzne sprawozdania Sejmu krajowego, 50 arkuszy podwójnych **z przesyłką pocztową** . . . . **2 „ — „**
w miejscu . . . . **1 „ 50 „**

Razem z przedpłatą na Gazetę Narodową przesyłać można i przedpłatę dla **„Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych“**, która całorocznie na **200 arkuszy** druku wraz z datkiem jednorazowym wynosi **11 złr. w. a.**

Broszura. ***Rozprawy o funduszach krajowych* z przesyłką pocztową 85 cnt. w. a.**

Projekt rządowy o podziale administracyjnym Galicji.

II.

Kraj podzielony jest na 74 powiatów. Dla czego? Tyle jest okręgów wyborczych z własności mniejszej. Niech sejm zmieni okręgi wyborcze, niech tylko wydzieli miasteczka i im osobno każe wybierać posłów, a osobno włościanom, a już cała podstawa podziału będzie usunięta. A że do tego przyjdzie, to rzecz niezawodna. Ludności miast i miasteczek będzie sejm zniewolony przyznać osobnych posłów. Przyczynić do 150 posłów sejmu jeszcze kilkunastu z miast, jest rzeczą trudną, bo do tego potrzeba w tej sesji $^2/_3$ głosów a w przyszłej kadencji $^3/_4$, ale zmienić i inaczej urządzić okręgi wyborcze może sejm prostą większością!

O ile słyszymy, w sejmie zamierzają istotnie 74 okręgów wyborczych z mniejszych posiadłości tak rozdzielić, aby 14 okręgów wyborczych utworzyć z miast i miasteczek, a resztę z samych włościan. Więc pierwej trzebaby zaprowadzić tę zmianę, a dopiero potem wziąć się do obrad nad podziałem administracyjnym.

Dotychczasowe urzęda powiatowe nię mogą dać rady wszystkim sprawom. Urzędników jest za mało, a miejscowości do powiatu należących za wiele. Przyszły powiat ma się składać z dwóch, trzech powiatów dotychczasowych. Chociażby większą połowę dotychczasowych czynności przelano na gminę i reprezentację powiatową, to zawsze trudno aby nowe urzęda powiatowe na tak wielkiej przestrzeni podołały swemu zadaniu. Gminom przekazany będzie zakres czynności administracyjno-policyjnych, a urzędom powiatowym przypadnie kontrola. Do stu gromad i do stu obszarów dworskich, t. j. dwieście gmin skontrolować, to już zadanie za wielkie, mając na uwadze że w gminnych urzędach gromadzkich nie znajdą się środki i ludzie odpowiedni do załatwienią przekazanych czynności.

Inaczej byłoby, gdyby potworzono zbiorowe gminy tak że nie do stu gmin włościańskich a stu dworskich lecz do 30 zbiorowych istniałoby w powiecie, a każda taka gmina zbiorowa miałaby zupełnie odpowiednie siły moralne i materialne nietylko do utrzymania samorządu, lecz i do pełnienia wszystkich funkcyj w przydzielonym jej od powiatu administracyjno policyjno sądowym zakresie. Kontrola dla urzędu powiatowego byłaby łatwiejsza, a powiat możnaby utworzyć większy jak w projekcie rządowym, bez uszczerbku maszyny rządowej i bez powiększenia liczby urzędników.

Jeżeli zaś ustawa gminna nie zaprowadzi gmin zbiorowych, a powiat będzie dwa, trzy razy większy od istniejącego, to przy nieudolności autonomicznych urzędów gromadzkich, stokroć większy będzie nieład w całym kraju jak obecnie, Z samorządu powstanie bezrząd zupełny i nic zapobieży mu ani urząd powiatowy, ani reprezentacja powiatowa.

Przypatrzmy się podziałowi Francji na departamenta, jak tam starano się aby jak najwięcej je zaokrąglać, a stolica departamentu była w ognisku samem. W projekcie rządowym czasem miano to na względzie, lecz częściej pomijano zupełnie, głównie z tej przyczyny, że nie chciano dotychczasowego podziału obwodowego naruszać.

Projekt rządowy powinien był uwzględnić życzenia ludności. Wytknąwszy stolice powiatowe trzeba było zapytać się każdej miejscowości, dokąd jej sposobniej należeć. Życzenia te, o ile pogodzić je można z wymaganiami ogólniejszemi, trzeba było uwzględnić, a wtedy podział był by się okazał odpowiedniejszy.

Teraz nic innego nie pozostaje miejscowościom, które niestosownie przydzielono w projekcie rządowym, jak udać się z petycjami do sejmu i prosić o uwzględnienie stosunków i inne przydzielenie. Komisja sejmowa już obradować poczęła nad rządowym projektem, więc uczynić to trzeba jak najspieszniej.

Projekt rządowy do ustawy

dla królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem, dotyczącej rozkładu, prestacji i kompetencji co do gościńców i dróg publicznych nieerarjalnych.

(Dokończenie.)

§. 13. Każda gmina miejscowa i każdy obszar dworski obowiązane są urządzać i utrzymywać w swym własnym obrebie gościńce i drogi gminne. Co do zebrania potrzebnych w tym celu pieniędzy i sił roboczych, obowiązują przepisy ustawy gminnej i ustawy o obszarach dworskich.

§. 14. Prawa i obowiązki co do każdej kategorji tych dróg, zasadzające się na szczególnych tytułach prawnych, nie zostają naruszone tą ustawą.

III. Kompetencja w sprawach drogowych.

§. 15. Podciągnięcie drogi jeszcze nieistniejącej do kategorji gościńców krajowych i postanowienie co do założenia nowej drogi krajowej, następuje przez ustawę krajową. Podciągnięcie do kategorji gościńców powiatowych — gościńców, które jako takie już przez prawo nie są uznane (§. 3.) i postanowienie co do założenia nowego gościńca powiatowego, zależy od reprezentacji powiatowej.

§. 16. Przed powzięciem wspomnionych §. 15. uchwał względem gościńców krajowych powiatowych, musi wydział krajowy, a odnośnie wydział powiatowy przeprowadzić poprzednie pertraktację z dotyczącemi stronami, a co do względów publicznych i wojskowych zasięgnąć przedtem zdania i przyzwolenia dotyczących władz.

§. 17. Co do gościńców i przedmiotów budowniczych, które się ciągną po za obręb gminy lub obszaru dworskiego, lub wychodzą po za granicę powiatu, lub wspólne są kilku gminom albo obszarom dworskim lub powiatom, rozstrzygać ma, jeśli te gminy, obszary dworskie lub powiaty względem kierunku i rodzaju budowy i utrzymania zgodzić się nie mogą, reprezentacja powiatowa, a względnie reprezentacja krajowa.

§. 18. Naczelny kierunek co do przeprowadzenia budowy, jako też co do całego zarządu technicznego i ekonomicznego gościńców krajowych, należy do zakresu działania wydziału krajowego.

Atoli bezpośrednie przeprowadzenie budowy, jako też bezpośredni ekonomiczny i techniczny zarząd i bezpośredni w tym względzie nadzór, ma być poruczonym zazwyczaj dotyczącym wydziałom powiatowym.

Przeprowadzenie budowy, jako też cały zarząd techniczny i ekonomiczny co do gościńców powiatowych, należy do zakresu działania wydziału powiatowego.

Zaprowadzenie myta drogowego.

§. 19. Udzielanie pozwoleń na zaprowadzenie myta mostowego i drogowego, równie jak rozstrzyganie w sporach co do uwolnienia od myta, co do ustanowienia lub przeniesienia rogatek itd., zastrzega się władzom rządowym co do każdej kategorji dróg, stosownie do przepisów istniejących.

Expropriacja.

§. 20. Własność nieruchoma, potrzebna dla celów budowy gościńców, w braku dobrowolnej ugody może być zażądaną jedynie w drodze wywłaszczenia. Orzeczenie w tym względzie należy do politycznych władz administracyjnych w miare istniejących ustaw i przepisów.

Opuszczenie gościńca.

§. 21. Opuszczenie gościńca krajowego, jako takiego może nastąpić tylko na mocy ustawy krajowej. Do opuszczenia gościńca powiatowego jako takiego potrzebnem jest przyzwolenie namiestnictwa i reprezentacji krajowej, a do opuszczenia gościńca gminnego przyzwolenie politycznej władzy powiatowej i reprezentacji powiatowej.

Prawo nadzoru władz politycznych.

§. 22. Władze polityczne mają prawo i obowiązek przestrzegania, ażeby drogi publiczne utrzymane były w stanie, prawem przepisanym, i ażeby takowych każdy bez przeszkody używać mógł.

Władze te mają, gdy postrzegą, iż uszkodzenie drogi tamuje komunikację, lub zagraża bezpieczeństwu osób lub własności, zażądać odpowiedniego zaradzenia od organów do tego bezpośrednio obowiązanych, a w razie niebezpieczeństwa na wypadek odwłoki, albo gdy potrzebie w czas nie zaradzono, zarządzić co potrzeba bezpośrednio na koszt obowiązanych, i tych ostatnich o tem bezzwłocznie zawiadomić.

Postanowienia przechodnie.

§. 23. Postanowienia przechodnie, które okażą się potrzebne przy wprowadzeniu w wykonanie niniejszej ustawy, a w szczególności co do oddania dróg tą ustawą objętych, tudzież funduszów drogowych, obecnie istniejących, organom, do tychże administrowania na przyszłość ustanowić się mającym, stanowią przedmiot osobnego porozumienia się między Wydziałem krajowym i polityczną władzą krajową.

Przegląd polityczny.

Równocześnie z wnioskiem ks. Pietruszewiczu, postawionym w sejmie lwowskim względem takzwanej kwestji r u s k i e j, pojawił się w ministerjalnej austrjackiej *General Korrespondenz* zasługujący ze wszechmiar na uwagę artykuł, będący niejako komentarzem do wspomnionego wniosku ks. Pietruszewicza. Artykuł ten opiewa dosłownie jak następuje:

„W żwawej polemice, jaką *Inwalid ruski* ciągle prowadzi z angielskiemi i francuzkiemi dziennikami w celu odparcia zarzutu ucisku ludu

Lwów dnia 23. grudnia.

(K) Opieramy się oburącz germanizmowi, oburącz przyklaskujemy zdjęciu gruszki z wierzby, czyli zasystowaniu Rady państwa, a w najwewnętrzniejszem naszem wnętrzu, w naszych zwyczajach narodowych, przejmujemy od sąsiadów zachodnich innowacje niebywałe — tak n. p. zwyczaj obdarzania się prezentami gdyby to był nasz zwyczaj, powiedział bym: kolędami — na Boże narodzenie. A co najokropniejsza, to że przykład zły idzie od najwyższej góry, od sejmu. Pięć wiosen liczy ten, mówiąc po staropolsku, najjaśniejszy reprezentant Galicji, a już na wstępie do szóstej obdarzył kraj prezentem: ustawą — głodową! Niestety: głodową — oto dla Galicji kolęda na wilię 1865 r. Powiadają starzy ludzie, że źle się kończy dzieło, w porę duchów poczęte, — daj Boże, aby powiedzenie to obróciło się, i kwestja głodowa, jako w porę duchów zakończona, przyniosła więcej korzyści nad sławę, w sprawozdaniu stenograficznem *ad aeternam rei memoriam* zapisaną, że do ustawy o kilkunastu paragrafach, dotyczącej sprawy chwilowej, sejm galicyjski potrafił postawić aż stu mowców. Cóż to dopiero będzie, gdy przyjdą ustawy kilkudziesięcio-paragrafowe, które mają być opoką przyszłej budowy Galicji, gdy więc miłość ojczyzny zapuka do mózgowych komórek każdego posła, i wystraszy najskrytsze pomysły, które się wykołysało w owej ważnej chwili między ostatnią nocną fajką a snem błogosławionych, aby zaświeciły na chwałę i pożytek Galicji! I to Wojski śmiał powiedzieć, że Polska niemieje! Ale niestety, słyszałem już o obiegającej petycji do sejmu, wnoszącej dodatek do regulaminu sejmowego, aby przed każdem posiedzeniem dziewięć dziesiątych posłów obowiązywało się do milczenia, a ta dziesiąta część aby tylko dziewięć dziesiątych myśli swoich objawiała ku dobru kraju. Piętnaście zdrowych pomysłów, przyjętych na każdem posiedzeniu zaiste byłaby to suma, którą żaden w świecie nie poszczyci się parlament, nawet owej wzorowej rzeczypospolitej Babińskiej.

Szczególny to wilijny prezent dla kraju rolniczego: ustawa głodowa! Nie było najazdu tatarskiego, ani dżumy, ani węgierskiej posuchy! Ale cóż robić! Byle ustawa przyniosła chleba głodnym i zasiewu roli, póki jeszcze usta i skiby przyjąć mogą! Na każdy sposób sto ludzi ustawa ta uszczęśliwiła, t. j. owych stu mowców, których naliczył książę marszałek: raz dla tego, że płynęli, płynęli, a nie utonęli przy brzegu, jak się obawiał poseł krakowski; a powtóre, że jeźli przyjemnie dla słuchacza słyszeć mowcę, to stokroć przyjemniej dla samego mowcy słyszeć siebie, choćby nie dorównywał w oczach krytyków Demostenesowi, ani nawet owemu słynniejszemu mowcy Niemcewicza, co to krzyknął „niepozwalam“ i uciekł na Pragę. Wprawdzie ewenement usiłowań owej setki był ten sam co i tego posła, z tą różnicą, że uciekli w miejsca przyjemniejsze, jak ongi Praga — do swoich ognisk domowych, gdzie piękne boginie przemyśliwają, jakby najpiękniej ustroić owych skrzelistych współmieszkańców naszych na ziemi, co to z powodu przyjścia Chrystusa na świat giną tysiącami jak niegdyś dzieciątka betlejemskie. Wyrządził im niepospolitą przyjemność książę marszałek, każąc wracać już na czwartek: bo wyborcy nie będą mieli czasu spytać się natrętnie, co też zdziałali dla dobra kraju za cały miesiąc! Biedni tylko ci posłowie, co o trzyreńskowych dietach zmuszeni siedzieć we Lwowie na diecie, i to w jedne z tych dwóch pór roku, w których Galicjanin może sobie przypomnąć staropolskie czasy, chociaż nie zygmuntowskie, to przynajmniej saskie. Jeżeli nie ci nasi deputowani, to już nikt w Galicji nie zatęskni za odsystowaniem Rady państwa. Gdyby panował w Wiedniu jeszcze p. Antoni Schmerling, to albo mogliby przy 10 złr. dziennie w Wiedniu, albo śpiewając w domu „Hej kolęda!“ czekać wygodnie, aż z lutowej wierzby wyrosną gruszki październikowe.

Z tego co dotychczas napisałem, przebija się namacalnie jakaś gorycz. Nie dla tego, że ustawą głodową nie objęto i nas, co zasiewamy papier czarnemi literami. Odkąd i nas przyjęto do księgi rodzaju podatkowego do rubryki „wolnego przemysłu“ moglibyśmy i my mieć pretensję, by nas nie pomijano w ustawach; ale dopóki trwa życzliwość prenumerantów i ręka drukarzów, zrzekamy się mogąc w ostatecznym przypadku liczyć na to, że nie kradnąc i nie rozbijając, łatwo nam przy tak zwanej wolności druku otrzymać za darmo wikt, stancję i ubior, a nawet straż czujną, aby nas nie spotkał los Falińskiego. Ale nie o to mi chodzi. Bo aresztą dzięki konwencji z d. 19. października 1860 nie mogą wszyscy mieszkańcy Galicji i bez popełniania prostych zbrodni otrzymać pożywienie i pomieszczenie, nie potrzebując pożyczać półtrzecia miliona — na to mamy kilka tysięcy świadków. I o rolę nie trzeba się turbować: skińmy tylko, a ćmy Prusaków zlecą się jak duchy w Dziadach, i obsieją naszą poczciwą matkę „najreelniejszem“ ziarnem byle nie dostali do rąk mowy Borkowskiego. Dziwić się nawet należy, dla czego nie podano tego środka — chyba dla tego, że wówczas 99 mowców wyszłoby z debaty, jak grzesznik co najtajniejszych grzechów swoich zapomniał zbyć się przy spowiedzi.

Ale o to mi chodzi, żem w to święto w mieście, pośród murów, gdzie nawet wiatr musi się kręcić po ulicach i kominach, aby zagrać swoją dumkę zimową; gdzie śpiewając o Kubie, co niósł dzieciątku barana, o Józie, co dusił kozę i t. d., śpiewa się właściwie jak ślepy o kolorach! Podobien cesarzowi chińskiemu, co najdostojniej raczy własnoręcznie orać raz do roku, ciągnę i ja dzisiaj kilka snopów i ustawiam po kątach, ścielę siano na stół i słomę na podłogę — jak gdyby za progiem stały moje gumna, za gumnami pola moje! Czyż nie wypadałoby mi raczej rozstawiać paczki piór i lubryk, ścielić manuskrypta i gazety! I zamiast krupniku z miodu, do którego pszczół nie chowałem, i gorzałki, której nie paliłem, czyż nie konsekwentniej by mi ugotować coś z atramentu i estetyki Libelta lub statystyki Hausnera!

I wierzyć-że tu w konsekwencję publicystów naszych! Ależ z drugiej strony czyżby przeto nie wierzyć w zdolność i rzetelność adwokata, urzędnika, szewca, lekarza, że na wilię swoje przybytki nie rotułami, beszajdami, kopytami, pigułkami, ale wyścielają płodami Cerery?

Zmęczonym w biurze lub warstacie każą nam zasiadać do stołu, jakby nam apetyt wyostrzyła przechadzka po gumnach, polowanie lub przejażdżka do urzędu podatkowego. Odbywamy wilię bez kolędy, jasełek, zbytków i figlów, bez udziału sług, coby razem z nami nietylko jedli, ale i pracowali na to co jedzą, bez tego gwaru weselnego, co jak wieś długa i szeroka, gra niby pieśń jedną szczęścia i radości na powitanie nowonarodzonego Zbawiciela. Ledwie gdzieś z niewidzialnej oficyny, z wilgotnej piwnicy, z krańcow przedmiejskich zabrzmią głosy, świadczące, że to nietylko wieczór spólnego konsumowania jak największej masy postnych potraw. Nawet dzieciom — zamiast owej poważnej wiechy o czerwonych jabłkach i orzechach złocistych stawią drzewko o malowanych patyczkach, na których wiszą krakowiacy, kontuszowce, fortepianiki, trąbki, urobione z cukru i krochmalu! To tak podobne do polskiej wiechy, jak ów ryż z makiem do poczciwej kuti, w której właśnie pszenica jest symbolem zmartwychwstania, nieśmiertelności! Albo owe msze pastuszkowe po

polskiego przez rząd moskiewski, udało mu się przecież wynaleźć dokument, z którego, spodziewa się *Inwalid ruski*, Europa przekona się, że to nie Moskale Polaków, ale i owszem Polacy Moskali uciskają, i że osławione rozporządzenia rządu moskiewskiego do tego tylko dążą, ażeby ochronić lud moskiewski przed uciskiem Polaków. Świadectwem, na które się *Inwalid* powołuje, jest memorjał Rusinów galicyjskich w obronie ich narodowości do rządu austrjackiego w r. 1864 podany. Z memorjału tego spodziewa się *Inwalid*, przekona się Europa, która tak upornie Moskwie niedowierza, że Polacy gdzie tylko mogą, krzywdzą l u d m o s k i e w s k i. Nazwę „Rusini" uważa *Inwalid* j a k o z ł o ś l i w y w y m y s ł nieprzyjaciół Moskwy, dla wmówienia w ludzi istoty rzeczy nie znających, że Rusini galicyjscy nie są Moskalami. Po takiem pojmowaniu rzeczy łatwo zrozumieć, dlaczego *Inwalid* zaszczyca swą protekcją „M o s k a l i g a l i c y j s k i c h." Teraz z powodu memorjału *Inwalid* pragnie z całej duszy, ażeby rząd austrjacki Rusinów pojął i szacował, polskiej zaś intrydze słuchu nie dawał. Organowi zaś moskiewskiemu zresztą daleko lepiej się udaje rola nieproszonego obrońcy i adwokata, niż przeprowadzenie z konsekwencji tego, o czem Europę przekonać chciał. Jest bowiem tyle nieostrożnym, iż zaraz po swojej obronie Rusinów, umieszcza przemowę następcy Murawiewa w Wilnie, jenerała Kaufmanna do zgromadzonej szlachty polskiej, w której to przemowie znachodzimy ustęp następujący: „Jeżeli nie chcecie zrzec się waszej narodowości i stać się prawdziwymi Moskalami, to nie masz dla was miejsca w tym kraju." Zdaje się, że *Inwalid* ani się domyśla, jaki skutek sprawi groźba takowa w cywilizowanej Europie, i że wcale nie posłuży do nawrócenia tych upornych niedowiarków, o których wspomniał. Śmieszną zaś jest pretensja *Inwalida* przypominać rządowi austrjackiemu prawo narodowości. *Gazeta Mosk.* daleko w tym względzie jest konsekwentniejsza. Powiada ona otwarcie: „Ponieważ środki gwałtowne i wyjątkowe przeciwko Polakom w zachodnich guberniach moskiewskich zarządzone, nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, i już sama obecność Polaków w owych guberniach zagraża Moskwie niebezpieczeństwem, przeto rząd moskiewski chwycić się powinien jedynego środka, który na przyszłość wszelkie obawy usunie, powinien ustanowić prawo zakazujące Polakom nabycia nieruchomości w prowincjach dawniej polskich, a ułatwiające nabycie to Moskalom."

Sejmy krajowe poodraczały się już po większej części z powodu świąt na dłuższy lub krótszy czas. Ważniejsze wiadomości z ostatnich posiedzeń tych sejmów zestawiamy tu, poczynając od niezawodnie najważniejszego w Austrji, od sejmu węgierskiego.

Sejm **peszteński** ukonstytuował się 21. bm. Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu z posiedzenia poprzedniego, ogłoszono rezultat wyboru sekretarzy, prezydujący z tytułu starszeństwa, Boczko, opuścił krzesło prezydenta, oddając je wybranemu przez sejm Szentywaniemu a ten wśród okrzyków „elien" zagaił posiedzenia przemową treściwą, powołując się na mowę tronową, która piękną dla Węgier otworzyła przyszłość. Podziękował następnie posłom Bernath i Boczko, którzy dotąd prezydowali, i zagaił obrady słowami: „Teraz zaczynajmy z Bogiem." Po nim mówił Andrassy, dowodząc, że autonomia Węgier i ciągłość praw węgierskich zgadzają się z interesem i potęgą monarchii.

Sejm peszteński zajęty jeszcze sprawdzaniem wyborów, choć się już ukonstytuował, a z powodu licznych nadużyć podczas wyborów wielu posłów traci mandaty. Między innemi zaniesiono także protest przeciw wyborowi posła z Ostrzyhomia (Gran) p. Becse Janosz. Protestem tym ubawiła się Izba na odbytem d. 20. tm. posiedzeniu, bo opierał on się według depeszy telegraficznej z Pesztu na następujących argumentach: 1) Oświadcza 40 wyborców, którzy głosowali za Bessem, że oni właściwie przeciw niemu głosować chcieli, ale w skutek porywającej, do głębi serca poruszającej przemowy Becsego głosowali mimowoli za nim. 2) Za Bessem głosowali sami włościanie, którzy przyzwyczajeni do wiatru i zimna, byli w stanie w dzień wyborów wytrzymać na zimnie i w słocie na dworze, gdy ci wyborcy z inteligencji, którzy za innym kandydatem głosować chcieli, z powodu słoty musieli się rozejść, a tym sposobem Besse obrany został. 3) Besse ma zwyczaj otwierać dłonie gdy mówi, a w dzień wyborów miał pięści zaciśnięte, czem zastraszył się prezes komisji wyborczej. Takie argumenta przeciw wyborowi Bessego nie mogły być uwzględnionemi, i wybór ten zatwierdziła Izba.

Najnowsze telegramy z Pesztu donoszą, że cesarzowa przybędzie do Pesztu d. 12., a najdalej d. 16. stycznia. Według innych pogłosek spodziewają się w Węgrzech Najj. Pani dopiero z końcem stycznia.

Rekrutacja w Węgrzech ma się rozpoczęć w kwietniu.

Mag. Vilag oświadcza w najnowszym numerze z d. 21. bm., że życzy sobie, aby sprawy wspólne załatwiało odpowiedzialne ministerstwo. *Pest. Lloyd*, mówiąc także o odpowiedzialności ministrów państwa, powiada, że węgierski minister skarbu powinien być odpowiedzialnym sejmowi węgierskiemu, a minister wojny d e p u t a c j i, która jednakże nie powinna być parlamentem centralnym. Deputacja (delegacje krajów koronnych i krajów węgierskich) spełniałaby swoje prawne obowiązki tylko w imieniu sejmu, wobec którego jest odpowiedzialną.

Hon, mówiąc o wyborze prezydenta sejmu, powiada, że jest on rezultatem porozumienia stronnictw.

Posiedzenie sejmu **zagrzebskiego** z d. 19. bm. było jednem z najbardziej zajmujących. Poseł Starcewic domagał się gwałtownie odczytania protokołu z 24. listopada, bo on nie wie czy sejm jest ukonstytuowany czy nie, gdyż protokołu tego nie słyszał, i nie pojmuje jak można w taki sposób eskamotować protokoła. Przy tej sposobności użył wyrazu wcale nieparlamentarnego, który obecni oficerowie graniczarscy wzięli do siebie i żądali zaraz odwołania tego wyrazu. Po wyjaśnieniu, danem Starcevicowi, iż protokół ów jeszcze d. 25. listopada odczytano, zatwierdzono i sejm ukonstytuowano, cofnął on ów wyraz „oszusty," który dał powód do bardzo niemiłych zajść. Następnie przystąpiono do rozpraw nad pytaniem, które sprawy wziąć po propozycjach królewskich pod obrady, i postanowiono zabrać się najsamprzód do spraw urbarjalnych i do regulacji sądownictwa. Z pomiędzy petycyj, jakie nadeszły, główną uwagę na siebie zwróciła petycja miasta Rieki (Fiume). Rada miejska miasta tego oświadcza, że nie uzna żadnej uchwały sejmu zagrzebskiego za obowiązującą, która nie będzie powzięta w porozumieniu z sejmem peszteńskim. Odczytano następnie reprezentację biskupa Strossmayera, wystosowaną do tronu w sprawie południowo-sławiańskiej akademii i projektowanej od dawna wszechnicy. Reprezentację tę po gorącem przemówieniu biskupa, który użalał się mocno na przewlekanie się tak ważnej dla narodu chorwackiego sprawy, przyjęto jednogłośnie. Sejm zagrzebski odroczył się z powodu świąt aż do 15. stycznia. W czasie tych 27-dniowych feryj będą jednak wydziały pracować.

Sejm **salcburgski** na posiedzeniu dnia 20. odbytem, stosownie do wniosku wydziału, któremu przydzielono wniosek rządowy względem podziału politycznego na 8 powiatów, odrzucił ten wniosek rządowy, oświadczając się za podziałem kraju na 4 niemieckie opola (Gaue) i prosząc o pozostawienie dotychczasowych zarządów powiatowych.

W sejmie **styryjskim** postawił Lohninger wniosek odroczenia posiedzeń aż do 9. stycznia, który przyjęto. Wniosek względem przyspieszenia regulacji serwitutów odesłano do wydziału. Obrady nad preliminarzem krajowym na rok 1866 rozpoczęły się już 2.

Sejmowi w **Celowcu** przesłano od rady gminnej Spitala adres z podziękowaniem za konstytucyjne zachowanie się sejmu podczas rozpraw nad adresem do tronu i za wniosek względem zawarcia traktatu handlowego z królestwem Włoskiem. Adres ten odczytano na posiedzeniu dnia 19. b. m. odbytem. Postanowiono także odroczyć na teraz posiedzenia sejmowe z powodu świąt, nie oznaczono jednak bliżej, kiedy po świętach odbędzie się posiedzenie.

* * Z **Bregencji** donoszą pod dniem 20. b. m., że na posiedzeniu sejmowem dnia tego odbytem, obradowano nad sprawą szkół ludowych. Poseł Ganal przypisywał przy tej sposobności całą winę, że szkoły ludowe nie rozwinięte, konkordatowi. Przeciwko temu przemówieniu wystąpił nadzwyczaj energicznie biskup Amberg a uderzając pięścią w stół, przed którym siedział i protestując przeciw wyrażeniom, ubliżającym zdaniem jego i papieżowi i monarsze, który konkordat zawarł, wezwał wszystkich obecnych katolików, by równie z nim zaprotestowali. Wezwania tego nikt nie usłuchał i nikt nie powstał. Zdziwiony usiadł biskup zawoławszy jak powiada telegram: „Otóż masz!" Przeciwko protestacji biskupa przemawiał gorąco poseł Seyffertitz, a wnioski wydziału szkolnego przyjęto w końcu bez zmiany.

Sejm **czeski** odroczył się d. 21. bm. z powodu świąt do d. 8. stycznia.

Francja. Sprawa wykluczonych słuchaczów wydziału medycyny zajmuje Paryż mocniej niż nadanie Fouldowi wielkiej wstęgi legii honorowej. Prócz *Epoque* otrzymała także ostrożna *Presse* ostrzeżenie za artykuł, w tej sprawie napisany. W proteście, który studenci ogłosili w *Siecle*, piszą oni: „Krok podobny powinien być następstwem tylko ciężkiego przekroczenia ustaw uniwersyteckich, zbrodnią, która na każdy sposób winna być szczegółowo oznaczoną w ustawach. Ale nic podobnego nie zaszło. Żadna ustawa, żaden regulamin nie zabrania francuskim obywatelom, studentom i innym, objawiać za granicami państwa swoje opinie polityczne i religijne. Rada akademicka, potępiając słowa, na kongresie leodyjskim przez pp. Regnard, Rey, Bigourdau, Jaquelard, Casse i Lafarge powiedziane i okładając je karą dyscyplinarną, przekroczyła swoje prawa. Jej zupełnie samowolny wyrok jest zamachem na wolność osobistą i prawo publiczne. Obowiązkiem jest studentów, protestować energicznie przeciw temu wyrokowi."

W skutek tego protestu podał się dziekan Tardieu do dymisji. W szkole medycznej przyszło do rozruchów, wielu aresztowano. Wykluczeni nietylko zamyślają apelować przeciw wyrokowi dyscyplinarnemu do sądów zwyczajnych, ale nadto zaprzeczają, jakoby mówili to na kongresie leodyjskim, co im w usta wkłada *Monitor*. Wyrok wydany był bez śledztwa; a rada akademicka i *Monitor* oparły swój wyrok i sprawozdanie na prostych doniesieniach pism belgijskiej *Independance* i półurzędowych paryzkich.

Włochy. Przyczyna nagłego zachwiania się gabinetu Lamarmory, które od dawna już zapowiadał nasz korespondent florencki, jeszcze nie wiadoma dokładnie. Sprawa bankowa zdaje się być tylko wstępem, a dalszym ciągiem wniosek redukcji wojska.

Słychać, że Vegezzi ma być mianowany ministrem dworu i domu panującego. Byłby to znak przychylności dla papieża. Upewniają też, że rząd włoski przyrzekł składać u Rotszylda w Paryżu procenta od długów, przypadających na zabrane papieżowi prowincje. W jakiej formie układ ten przyszedł do skutku, jeszcze nie wiadomo.

Ameryka. Wycofanie się wojsk francuzkich z głębi Meksyku uważają powszechnie jako początek zupełnego ich ustąpienia. Marszałek Bazaine miał już nawet odpłynąć do Europy.

Ziemie polskie. Donosiliśmy już dawniej, że wezwano dwóch kanoników łacińskiej kapituły wileńskiej, ks. Niemekszę i Żylińskiego do Petersburga, a to jak głoszono, aby tam podczas pobytu Kaufmanna zdali sprawę ze stanu kościoła katolickiego w Litwie. Księża ci zostali przez Murawiewa mianowani kanonikami, a podczas pobytu swego w Petersburgu byli kilka razy na obiedzie u słynnego wiszatela, różne też o zachowaniu się tych kanoników w stolicy carskiej i o projektach moskiewskich, do jakich urzeczywistnienia wspomniani duchowni przyczyniać się mają, obiegają pogłoski, a petersburgski *Gołos* donosi wprost, że księża ci przybyli do Petersburga z projektem urządzenia administracji kościoła katolickiego na Litwie. Równocześnie słychać o utworzeniu odrębnego kościoła katolickiego, niemającego żadnych stosunków z Rzymem, o projektach urządzenia w Petersburgu synodu katolickiego pod przewodnictwem cara, któryby roztrząsał w ostatniej instancji wszystkie sprawy dotyczące wyznania rzymsko-katolickiego, jakto czyni synod prawosławny względem prawosławia. Projekt taki ma być już w Petersburgu drukiem ogłoszony i rozdany najwyższym urzędnikom państwa. Wspomniani prałaci powrócili już do Wilna, i otrzymawszy od cara po 500 rubli na drogę, milczą jednak zupełnie o powodach, celach i rezultatach swej podróży do Petersburga.

O prześladowaniach, jakim ulega kościół katolicki na Litwie i o szerzeniu tam prawosławia, czytamy między innemi w *Dzien. Poznańskim*:

Prześladowanie nie ogranicza się wcale do środków doraźnych i wypadków pojedyńczych. Wychowanie ludu, kolonizacja moskiewska i systematyczny ucisk duchowieństwa obok próbek zerwania, jeżli by się dało, spójni z resztą katolickiego świata, używane są jako potężne środki wynaradowiania Litwy i Rusi.

Wszystkie fermy w dobrach rządowych, zabranych po większej części duchowieństwu i szlachcie skompromitowanej pod względem politycznym, odbierają teraz od dzierżawców, wbrew warunkom umowy przez sam rząd postanowionej. W zabranych fermach znoszą folwarki, a podzieliwszy grunta na drobne cząstki, osadzają Moskalami, sprowadzonymi z głębi państwa. Gdy się nie udał pierwotny projekt Murawiewa sprzedaży w ręce moskiewskie dóbr skonfiskowanych Polakom, rzucono się do tego nowego sposobu osiedlania ludności moskiewskiej w prowincjach polskich. Ma się rozumieć, że w każdej osadzie wprzód jeszcze nim się ta nowo zabuduje i zaludni, wznoszą wspaniałą cerkiew z funduszów miejscowym obywatelom wydartych, a osadzony pop, jako dobry łowiec dusz na wszystkie strony rozpoczyna wyprawy, celem pozyskania wełnistych owieczek do nowo zbudowanej owczarni.

Zakładanie węgielnego kamienia podobnych cerkwi jest polem do popisu dla kaznodziejów carskich, między którymi słynny P s z c z o ł k o pierwsze zajmuje miejsce. Nie zawsze mu wszakże inni ustępują; i tak n. p. w gubernii mohylewskiej w powiecie robaczewskim, kładziono uroczyście kamień węgielny cerkwi prawosławnej, która stanąć miała na ruinach szlacheckiego zaścianka Marusieńka zwanego, którego całą ludność Murawiew na Sybir wysłał. Grunta szlachty oddano dymisjonowanym sołdatom, nazwawszy nową osadę c a r s k a j a s ł o b o d a. W tej to więc carskiej słobodzie postanowiono zbudować cerkiew dla nawrócenia do prawosławia szlachty okolicznych zaścianków jak Antusze, Terteż, Sianożątki itp.; przeznaczony do apostolstwa pop nazwiskiem C i t o w i c z, przemówił przedewszystkiem do sołdatów, wychwalając dobroczynność cara, że im darmo grunta (cudze) nadał, wymagając za to jedynie, aby wiernymi byli cerkwi prawosławnej i „matuszce" Moskwie.

Grzywny obecnie dla wszystkich są największym sposobem udręczenia; nie omijają one wcale duchownych. Jeden z proboszczów, w powiecie trockim, zapłacił 200 rubli grzywny za nowe pokrycie kościoła. Dziekan, który na to pozwolił, zapłacił 300 rubli. Grzywny te pobierają nie tylko za rzeczywiste czy mniemane przestępstwa, teraz popełnione, ale wyciągają nie wiedzieć jak dawne sprawy, byle tylko znaleźć pozór do zdzierstwa. Ks. biskup Krasiński, będący na wygnaniu w Wiatce, zapłacił 500

---

naszych wioskach a mianowicie miasteczkach! Nie pamiętam aby na mnie tak silne wrażenie zrobiła msza mozartowska, jak w pewnem miasteczku kolędy na mszy pastuszkowej, którym to wtórował to przewodził dość fałszywie, a przecież z niewysłowionym urokiem naiwności i szczeroty sielankowej klarnet, grany przez jednego z tych zacnych członków społeczeństwa, bez których poświęcenia i umiejętności najwięksi mocarze i bohatery, cała historja chodziłaby boso!

Ale to wszystko tylko przybory, które rzecz uświetniają, uprzyjemniają, ale jej nie stanowią. Wilii to główne znaczenie, że gromadzi rodzinę i wszystko co do rodziny się liczy w obszerniejszem znaczeniu, a więc i sługi. I jak zmartwychwstanie jest dopełnieniem narodzenia, tak dopełnieniem wilii jest wielkanoc, nieograniczająca się na samej rodzinie, ale zapraszająca do wspólnej biesiady całą brać w najwyższem znaczeniu chrześciańskiem. Te dwa święta są symbolem chrześcianizmu i dziejów powszechnych. Z jednego narodu rozlało się światło niebieskie na świat, i z narodów utworzy się kiedyś naród jeden. Kiedyż nadejdzie dla wszystkich naszych części, szczepów i klas jedna wilia! Już się przygotowuje... Torujmyż ścieżki Panu!

Zapewne więc dlatego, aby uniknąć tego szarwarku, nasi „susidy" poczciwi tak upornie każą się rodzić Chrystusowi swemu o 12 dni poźniej, chociaż zbawiać świat ruski każą mu czasem w ten sam dzień co polski, a nawet przyznają, że to jeden i ten sam Chrystus. Jest więc zawsze jeszcze nadzieja, jeśli nie spólnej pracy, to spólnego korzystania z pracy, jak ruskie *Słowo* upornie utrzymywało, iż o głodzie Galicji ani się śniło, a przecież w końcu zachęcało posłów ruskich do wniesienia sprawy głodowej, jak też wszystko czynili, aby utrzymać p. Antoniego Schmerlinga, a przecież z uniesieniem powitali patent wrześniowy — jak też z pewnością smakować im będą dzisiaj ryby, strucle, opłatki z miodem, wina, chociaż rączką jakiej srogiej Polki przyprawiane, w polskiej piwnicy edukowane. I na odwrót za dwa tygodnie ksiądz proboszcz z pewnością z tą samą szczerością podzieli się w swoim domu opłatkiem z dziedzicem, rządcą, ekonomem, leśniczym, i nie zasłoni uszu z oburzeniem, kiedy rozochocony pisarz prowentowy, zamiast „Hej wy trzy carje" zanuci „W żłobie leży," może i sam półbasem zawtóruje, przypomniawszy sobie lata młodości. A niezawodnie, kiedy przy lampeczce ozwie się polskie „kochajmy się", to ruskie „mnohaja lita" gromko zahuknie, aby wszyscy święci w niebie słyszeli. I niezawodnie jakkolwiek się poswarzym, tak dopiero wtedy, gdyby nam kazano rozstać się na zawsze, poczulibyśmy, jak drodzy sobie jesteśmy i potrzebni. Ale w Bogu, w Tym, któremu dzisiaj spiewamy: „Chwała Bogu na wysokości i mir ludziom dobrej woli na ziemi!" nadzieja, że i bez tej próby śmiertelnej, nietylko przy lampeczce rzucimy się sobie w objęcia. Dzisiaj, to chwila przejścia: — wy cierpiecie, a my stokroć więcej. Przed wami tylko przyszłość — za nami jeszcze i przeszłość, za którą pokutujem.

Ile to tam sobie najublował pan Freiherr — a przecież to prawda, że nie jeden „rewnyj" gdy policzy za dwanaście dni głowy swoich ukochanych dzieci, braci, to aby doliczyć się, rzuci okiem daleko, aż ku Kamczatce albo Zurychowi, albo i Nowej Holandji!

Przystańmy w żartach, potknąwszy o tę strunę naszego życia, co Bóg wie jeszcze jak długo bez ustanku wtórować będzie naszym spiewom i dumkom, naszym obrzędom narodowym i uroczystościom familijnym, strunę, co czasem zda się zaspała z dźwiękami swemi w kazamatach, kopalniach, trumnach wygnańczych — aby znowu uderzyć potęgą dzwonu, ruszającego głosem swoim całą przeszłość naszą i przyszłość. I jakby z organu o milionowych piszczałkach wznoszą się wtedy modlitwy, a przerażony moskwicin, nagle ockniony ze swego snu północnego, zapala tysiące chat polskich, aby sobie przyświecić, tysiące szyj dusi, i tysiące piersi matek polskich, tysiące żywotów polskich niemowląt rozpara, aby dociec organmistrza. Walą się zgliszcza, padają krzyże, weselą się kruki, rosną mogiły — milczenie nastaje; tylko gdzieś daleko, coraz dalej, o tysiące wiorst i mil, coraz rzadziej i niewyraźniej rozbrzmiewa pieśń jakaś niewysłowionego uroku. Kozak słysząc ją, zdejmuje jołom i modli się, smagając ze łzami spiewaków, pędzonych właśnie za tę pieśń po etapie sybirskim.

Dzisiaj nastała znaczna ulga dla — kozaków Uraln i Sybiru. Czasami już tylko otwierają się podwoje moskiewskich domów przytułku, dla dzieci Polski urządzonych, aby wyprawić je na łowy soboli albo do kopalń imperjałów, dla zahartowania ich na całe życie. To też jeźli nie padną ofiarą edukacji, dzielne z tej szkoły wychodzą duchy. Jaka to tam dzisiaj wilia polska: przy blasku zorzy północnej i ryby, zamiast świecy palącej się w głębi jurty Ostjaka, co szeroką twarzą i drobnemi oczkami pogląda na stęsknionego młodzieńca, nie mogącego zrozumieć roskoszy, które niebo sybirskie zgotowało dla — Ostjaka. A przecież tak dzielna jest dusza polska, że gdzie ich bawi dwóch lub więcej, to i wilia bywa wesoła, ochocza, nawet swywolna, jakby na sianie z łąki nadwiślańskiej lub naddnieprzańskiej. A jak raźnie rozbrzmiewa „Hej kolęda, kolęda!" ta pieśń, co wraz z pieśnią legionów dźwiękami swemi objęła całą kulę ziemską! Nie spodziewał się tego autor jej, jakiś poczciwy klecha lub braciszek bernardyński!

Czy odłoży dzisiaj kto jedną strucle, jedną butelkę wina, aby wartość onych przesłać tym reprezentantom naszym narodowym, co nie złotemi podkowami, jak Ossoliński w Rzymie, ale łzami złotemi i dumnemi ideami reprezentują nas dzisiaj u wszystkich narodów świata? Czy z wygranych, co się jutro i pojutrze potoczą po stolikach preferansowych i sztosikowych, odłożoną będzie jaka sumka dla braci naszej w Szwajcarji, we Francji, i jak się tam zowie reszta państw i narodów!... Powiecie może, iż niebardzoby się im pomogło. Prawda, bo też nie spuszczali się na tę pomoc, a pewnie licząc na nią, umarliby z głodu i chłodu i wstydu — ale dajmy im przynajmniej znak, że o nich pamiętamy. Dla nich ta pamięć milsza, posilniejsza dla wielu, niż najobfitsza zapomoga, dawana z niechęcią jak jałmużna. Nie bądźmyż nielitościwi dla swoich od kacapa lub mordwińca, co rzuca pędzonym skazańcom, których nazwy plemiennej nawet nie słyszał, kopiejki i droższy od kopiejek chleb, i stokroć jeszcze milsze błogosławieństwo na drogę!

Niedawno temu, pewien rodak po siedmnastu latach wygnania, opuszcza Londyn, gdzie miał korzystną posadę, nie mogąc znieść tamtejszego powietrza, aby przynajmniej kilka lat ostatnich przepędzić na rodzinnej ziemi. Tylu obcych żywi się na tej ziemi; a ten syn jej nie mógł znaleźć przytułku na niej nigdzie. Odprawiono go jako natręta, jako indywiduum niebezpieczne, groźne! I wrócił, aby z Londynu udać się do Australii, unikając przedwczesnej śmierci i nędzy.

Ale wracam jeszcze na chwilę do sybirskiego etapu. Zdąża może jeszcze dzisiaj po nim szczególna pielgrzymka. Jest to matka, co już po dwa razy czekała z jajem i opłatkiem na jedynaka — i nie mogąc się doczekać, wybrała się do niego, aby przynajmniej na tę dzisiejszą wilię przynieść mu opłatek.

O Polki! przed wizerunkiem waszej królowej i waszego wzoru w piękności i cierpieniach, ukłękam, i patrząc za tą pielgrzymką, mimo że łzy płączą mi głosem, zanucam wesoło „Hej kolęda, kolęda!" i wierzę, iż na mnie się jeszcze spełnią słowa Szymona! Witaj gwiazdo Magów!

rubli grzywny za to, że przed 6 laty posłał ks. Potza bez wiedzy rządu na kapelana do Miednik.

Ks. Wincenty Zawadzki, trynitarz, wikary kościoła parafialnego w Ruhojniach, przywieziony został do sądu ziemskiego i osadzony w więzieniu za to, że utwierdzał parafian w wierze katolickiej, podczas gdy w tamtej okolicy grasowała propaganda prawosławia. Za tę samą winę siedzi w więzieniu bardzo wielu innych księży.

Wszystkim im zarzucono opór szerzeniu prawosławia, a po odsiedzeniu kozy władzą administracyjna skazała ich na rekolekcje po klasztorach, gdzie zostają pod najściślejszym dozorem przełożonych, nad którymi czuwa policja. Takimi kapłanami zapchano w Wilnie jedyny klasztor męzki, księży karmelitów.

Księża karmelici w Wilnie zapłacili w połowie listopada 100 rubli kary za to, że w uroczystość zakonną nabożeństwo, zdaniem policji, trwało zbyt długo.

W końcu października katolickie siostry miłosierdzia w Wilnie usunięte zostały ze szpitalów, a miejsce ich zastąpiono szyzmatyckiemi monaszkami. Dla nauki tych ostatnich pozostawiono tymczasowo po kilka sióstr miłosierdzia w szpitalach, a pozostałe przewieziono do klasztoru panien benedyktynek i zabroniono ukazywać się w habicie na ulicy. Za przekroczenie zakazu będą naturalnie karane, jak się to praktykuje z zakonnikami pokasowanych klasztorów.

francuzkiego marszałka Gerarda i walczył pod obcemi znakami dla sprawy narodowej, brał udział we wszystkich kampaniach, towarzyszył Napoleonowi na wyspę św. Heleny. Po wojnach napoleońskich wrócił pod strzechę rodzinną, którą znowu opuścił na głos wojenny w r. 1830 i walczył z chwałą jako nieodstępny przyjaciel i towarzysz i szef sztabu jenerała Dwernickiego. Po kampanii 1831 r. wrócił znowu w koło rodzinne, gdzie zajmował się gospodarstwem i wychowaniem dzieci. W roku 1863 porwano starca do więzienia i uprowadzono do Kijowa. To sprowadziło głównie słabość staruszka i przyprawiło go w końcu o życie. Pierś nieboszczyka zdobiły trzy krzyże: legii honorowej, św. Heleny i virtuti militari.

W **Brodach** ma 27. t. m. nastąpić instalacja nowego burmistrza, o którego wyborze już donosiliśmy, pana Pogłodowskiego. Czeka go nie mała praca tak w usunięciu zastarzałych zwyczajów, wychodzących na niekorzyść miasta, jak w zaprowadzeniu nowego porządku i w ustaleniu nowego stanu rzeczy, odpowiedniego dzisiejszym wymaganiom czasu, kraju i miasta. Najpierw trzeba będzie postarać się o odnowienie składu rady gminnej, a przynajmniej o uzupełnienie jej nowymi, ducha czasu lepiej pojmującymi członkami, o ułożenie osobnego nowego statutu gminnego, odpowiadnjącego stosunkom miasta i kraju, i to ile być może wcześnie, aby go jeszcze na teraźniejszej kadencji sejmu przedłożyć. Dalej należy rozpatrzyć się głębiej i uporządkować stanowczo stosunki majątkowe miasta i różnych zakładów, i zaprowadzić ogółem nowe gospodarstwo, a przedewszystkiem odbywać posiedzenia Rady miejskiej jawnie, a nie jak dotąd, ukrywać się z obradami nad sprawami gminy za zamkniętemi drzwiami.

— **Z Brzezańskiego.** W sejmie podnoszono, że głównie w obwodach stanisławowskim, kołomyjskim i czortkowskim był tego roku nieurodzaj i panuje już teraz głód. I nasze Brzeżańskie w niczem nie ustępuje pomienionym trzem obwodom. Dzisiaj już włościanie całemi wsiami nie mają co dać bydłu, i nie mają sami co jeść. Bydło sprzedają za bezcen. Gdyby to bydło bili sami we wsi i mięsem się żywili, lepiejby wyszli niż na sprzedaży i kupowaniu ziarna na wyżywienie. Ale nie ma zwyczaju między nimi żywić się mięsem, chociaż to mięso przyszłoby im teraz po 3, 4, najwyżej 5 centów za funt wiedeński.

Nasi panowie z Brzezańskiego wydawszy kilkanaście tysięcy na wydawnictwo *Hasła*, odezwali się teraz do tych, którzy wzięciem akcji to pismo subwencjonować przyrzekli, aby złożyli przyrzeczone kwoty. Dowiaduję się, że, skoro od 1. stycznia albo zbierze się odpowiednia liczba prenumerantów, albo przyrzeczone kwoty będą złożone, *Hasło* na nowo wychodzić zacznie. Co w razie przeciwnym uczynią, nie wiem; również nie wiem, jakie jest prawdopodobieństwo dostatecznej prenumeraty lub zebrania subwencyj.

Pod imieniem **Łady**, słowiańskiej bogini ładu i piękności, ma się wkrótce pojawić w Krakowie pismo zeszytowe miesięczne illustrowane, poświęcone sztukom pięknym pod redakcją Feliksa Szynalewskiego. Podług tymczasowego programu ma to pismo zawierać rozprawy z dziedziny estetyki w ogóle albo z teorji jakiej sztuki w szczególe (architektury, rzeźbiarstwa, malarstwa, muzyki, dramaturgii i poezji), z historji sztuki w ojczyznie i za granicą, opowiadania i poezje, sprawozdania i korespondencje o pojawieniu się nowych utworów sztuki zagranicą, krytyki utworów ojczystej sztuki i literatury nadobnej, zapiski o działalności polskich artystów i stowarzyszeń sztuki, nakoniec kronikę sztuki. Wartość tego pisma będzie podniesioną przez illustrację, i dodawanie nowych utworów muzycznych. Między współpracownikami pisma tego są znani i znakomici artyści i literaci, jak Filip Potyński, Parys Filippi, Władysław Łuszczkiewicz, Jan Matejko, St. Duniecki, Władysław Zieliński, Józef Szujski; szereg takich współpracowników rokuje pismu temu wziętość wielką.

Wiadomość tę ważną o pojawieniu się takiego pisma, którego potrzeba dawno czuć się dawała, czerpiemy z *Krak. Ztg.* *Czas* krakowski dotąd o tem jeszcze nic nie wspomniał. Miejsce wydawania obrane w Krakowie, gdzie główni współpracownicy stale zamieszkali, gdzie jest Towarzystwo i szkoła sztuk pięknych; jest to rękojmią, że to pismo odpowie swemu programowi i potrzebie kraju.

Jeżeli kabała nie kłamie, tedy rok 1869 będzie dla Napoleona tak smutnym, jak rok 1848 dla Ludwika Filipa. Rachunek przez jakiegoś zabobonnego śledziennika i nieprzyjaciela napoleonistów zestawiony jest następujący: Rodzina Orleanów wstąpiła na tron 1830 r. Jeżeli się do tej liczby doda sumę cyfer 1773, jako roku urodzenia Ludwika Filipa i sumę z cyfer 1782, roku urodzenia królowej Amelii i roku ich zaślubienia 1809, tedy otrzyma się za każdą razą liczbę 1848 (gdy wymienione trzy rzędy cyfer $1 + 7 + 7 + 3$ i t. d. dodane do siebie dają każdego razu liczbę 18, która dodana do 1830 daje 1848). To postępowanie zastosowane do roku 1852, w którym powstało nowe cesarstwo, wykazuje przez dodanie sumy cyfer z liczb 1808, (jako roku urodzenia się cesarza Napoleona), dalej z liczby albo 1826, (jako roku urodzin cesarzowej Eugenii) i z liczby albo 1853, (roku ich zaślubin) które każdą razą dają rezultat 17, zawsze rok 1869! Ciekawe zdarzenie! A jeżeli do liczby 1848 dodamy sumę cyfer tejże liczby $(1 + 8 + 4 + 8 = 21)$ tedy otrzyma się znowu złowrogi rok 1869, w którym oprócz tego wszystkiego przypada właśnie odnowienie ciała prawodawczego. Gdyby świat dzisiejszy, a przedewszystkiem cesarz Napoleon był zabobonny, gotów biedak uwierzyć i stracić głowę na karku, którą do dzisiaj posiada doprawdy nie dla formy tylko.

Od administracji. Panu *AJO* we Florencji. Żądaniu pańskiemu czynimy zadość dzisiejszą pocztą.

Kronika.

— **Galicyjskie Towarzystwo kredytowe** na podstawie rozporządzenia ministerjalnego z dnia 28. października r. b. postanowiło pobierać od wszystkich obrotów pieniężnych, paragrafem 178 regulaminu dozwolonych, zacząwszy od 1. stycznia 1866, po 6 prc. od 100 rocznie.

— **Pożary.** W Sieniawie w powiecie zbarażkim d. 29. zm. w nocy spaliły się dworskie budynki gospodarskie z zapasami zboża, do dzierżawcy należącemi. Zboże było zabezpieczone na 14.180 złr.

W Nowemsiole w powiecie żurawienskim dnia 5. om. w nocy spaliła się stodoła z zapasami zboża i słomy. Budynek i zboże były zaasekurowane. Szkoda wynosi 2380 złr. Ogień miał być podłożony.

W Tuchli w powiecie radymieńskim dnia 14. bm. w nocy spaliło się około 20 domów mieszkalnych i budynków gospodarskich. Przyczyna pożaru nie jest wiadoma.

— **Mieszkanie w jamie.** W nocy z dnia 19. na 20. bm. dostrzeżono niedaleko przedmieścia Bajki w ziemi pomiędzy krzakami wązki otwór. Tenże prowadził do jamy, sianem i słomą wyścielonej, z której wyciągnięto zuchwale wyglądającego człowieka.

— **Rozprawa ostateczna.** (*Zabójstwo.*) Pańko Chemicz, włościanin z Rudy magierowskiej, 37 lat liczący, ojciec dwojga dzieci, obrządku gr. kat. uderzył w październiku br. w kłótni swojego przeciwnika motyką tak mocno w głowę, że ten z trzaskaną czaszką upadł na ziemię i już nie odzyskawszy zmysłów, piątego dnia umarł. Chemicz nie poprzestawszy na tem, pobił także tą samą motyką żonę zabitego. Stawiony przed sądem dnia 19. bm. skazany został na wniosek prokuratorji na 5 lat ciężkiego więzienia i przeciw wyrokowi temu założył rekurs.

— **Wspomnienie posmiertne.** Z pod Oleska donoszą nam o bolesnej stracie, jakiej doznał Wołyń przez zgon weterana, dobrze zasłużonego ojczyźnie na polu boju i cichej pracy, Ksawerego Toczyskiego, zmarłego w 76 r. życia w Prokazach pod Radziwiłowem w majątku swej żony, Magdaleny z Dobrzyńskich. Śp. Ksawery był kapitanem i adjutantem przy boku

Ostatnie wiadomości

Dzienniki wiedeńskie, nie znając stosunków sejmu lwowskiego, podnoszą skargi Rusinów, iż przy wyborach do komisji oni zawsze pozostają w mniejszości.

Zwracamy uwagę, że nawet przy wyborze do wniosków Wydziału krajowego dwóch kandydatów partji ruskiej wyszło z wyboru: Zyblikiewicz i Alfred Potocki. Do komisji wybiera się mężów specjalnie wykształconych. Rusini zaś nie mają między sobą zdolnych specjalistów, którzyby mogli objąć referata, prócz Ławrowskiego. A ten już do kilku komisji należy! To przyczyna najważniejsza, że większość sejmową nie wiele może uwzględniać partję ruską. Proszę przepatrzeć dotychczasowe czynności i mowy tej partji ruskiej, czyli prócz Ławrowskiego chociaż jeden z nich zająć może stanowisko posła prawodawcy?

W pobieżnych rozprawach w sejmie mogą brać udział, ale ani w komisjach specjalnych pracować, ani referata sejmowe obejmować, ani w ustawodawczych kwestjach głosu zabrać i gruntownie rzeczy rozbierać nie umieją. Całą ich dotychczasowa czynność ogranicza się na podawaniu wniosków ogólnikowych, tylko jedną klasę obchodzących lub z stanowiska jednej klasy czynionych, cała ich dotychczasowa walka parlamentarna ogranicza się na domaganiach językowych! Po za ten zakres nie sięgają. Smieszne więc są narzekania ich, że ich większość przy wyborze komisji nie uwzględnia. Okażcie talenta, wiadomości, zdolności, a prosić was będą.

Sejm peszteński na posiedzeniu d. 21. b. m. odroczył się do 10. stycznia 1866. Potem miano osobną zamkniętą konferencję, na której budżet izby z r. 1861 tymczasowo przyjęto.

W Czerniowcach na posiedzeniu 21. b. m. powziął sejm następujące uchwały: także w najbliższym okresie ustawodawczym wystarczy zwykła większość do zmiany krajowego statutu wyborczego, — dalej: założenie publicznego zakładu klinicznego w Czerniowcach. Najbliższe posiedzenie d. 28. grudnia.

Ministerstwo handlu wydało właśnie do zarządów austrjackich towarzystw akcyjnych rozporządzenie, wymierzone przeciw nadużyciom w zestawianiu fałszywych bilansów. Prawie wszystkie tego rodzaju zakłady nkładają swe aktywa bądź podług ceny kupna, bądź podług samowolnie ustalonego lub też sztucznie wywołanego kursu, przez co dywidenda zawsze bez względu na rzeczywisty czysty dochód, figuruje mamiąco w ile możności najwyższej sumie. Ministerstwo handlu wydało zatem na podstawie orzeczeń powszechnej ustawy handlowej, która wymaga osobistej odpowiedzialności od przełożonych Towarzystw, ostre rozporządzenie do komisarzy rządowych, aby ci rozbierali jak najostrzej zestawienie bilansów, i aby aktywa liczono podług rzeczywistej wartości, w jakiej się dadzą zrealizować.

Nordd. A. Ztg. z dnia 21. bm. piszę: telegraficzne doniesienie *N. fr. Presse* z 19. t. m. o nadejściu tutaj depeszy austrjackiej, w której gabinet austrjacki miał się wyrazić przeciw aneksji księztw i przeciw żądaniom lutowym pruskim, jest zupełnie we wszystkich szczegółach zmyślonem. Nie było do tego nawet żadnego powodu.

Z Paryża piszą do *Köln. Ztg.* dnia 19. b.m.: Od wczorajszego wieczora wre w quartier latin wielkie wzburzenie. Już wczoraj rano mówiono, że ma nastąpić demonstracja przeciw radzie akademickiej i przeciw profesorom, którzy brali udział w uchwale, wykluczającej sześciu studentów. Demonstracje te rozpoczęły się już z południa, wszędzie wystąpiła policja, którą szczególnie w wielkiej sile wysłano do quartier latin. Ponieważ zaś ta jak się to zwykle zdarza, wystąpiła bardzo nieoględnie, przyszło tedy do oporu i uwięzień. Dzisiaj ograniczyły się demonstracje więcej na wewnątrz szkoły jurydycznej, gdzie studenci szczególnie hałaśliwie występowali. Lecz nie trwało to długo, gdyż policja, w blizkości ustawiona, wpadła tam zaraz, i uwięziła wszystkich, po których minie wnosiła, iż będą stawiali opór. Posterunki policyjne w tej dzielnicy były wzmocnione, a wojsko w pobliskich kasarniach stało w pogotowiu do wystąpienia. Do groźniejszego wzburzenia jednak nie przyszło, chociaż oburzenie między młodzieżą jest wielkie. Sprawa studentów przyjdzie przed radę stanu, wykluczeni studenci myślą bowiem odwołać się do sądu. Liczba uwięzionych ma wynosić do 400. Wszyscy są oburzeni do najwyższego stopnia. Nie wielu wprawdzie podziela przekonania wykluczonych, ale wszyscy oburzeni są postępowaniem rządu.

Doniesieniom, krążącym o pojednaniu się księcia Napoleona z dworem, zaprzeczają najnowsze wiadomości.

Z Florencji donoszą d. 21. bm. o przybyciu króla i upadku gabinetu Lamarmory, którego dymisję król przyjął; Lanza, do niedawna minister spraw wewnętrznych, a przy ustąpieniu posądzony o dążenia wsteczne, dostał polecenie utworzenia nowego gabinetu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Prezydujący komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego zwołał, jak to już donosiliśmy **trzydzieste pierwsze ogólne zgromadzenie.**

Według rozesłanego okólnika, uroczystość otwarcia (w d. 30. stycznia) poprzedzi tegoż dnia solenne nabożeństwo w kościele katedralnym o godzinie 10. zrana, na które się szan. Członków stosownie do §. 6. „porządku czynności“ uprzejmie zaprasza.

Ze spraw ważniejszych, które prócz zwykłych sprawozdań i zdania rachunku ze strony komitetu wniesione, i pod decyzję szanownego zgromadzenia poddane będą — wymieniamy:

a) Wybór prezesa, wiceprezesa, wszystkich członków komitetu i zastępców, tudzież sekretarza.

b) Reorganizacja Towarzystwa na filiach oparta — i odnośny wniosek p. Kazimierza Krasickiego jeszcze w roku 1862 przy okólniku do l. 538 rozesłany.

c) Wniosek co do stałej dotacji szkoły dublańskiej.

d) Przyjęcie w statut uprawnienia Towarzystwa do wysełania i przyjmowania delegatów.

e) Rewizja statutu w ogóle i zmiany niektórych paragrafów, mianowicie §§. 53, 57 i 59.

f) Wniosek w sprawie ministerstwa rolnictwa. Nareszcie:

g) Propozycje na członków korespondujących i honorowych, tudzież wybór członków czynnych.

Wszystkie niemal wyż wymienione sprawy są nader ważne i wymagają głębszej rozwagi, tudzież czasu do namysłu; dlatego je szan. członkom już teraz zakomunikowano, aby z wyrobioną naprzód opinią zjechać i tem żywszy udział w obradach brać mogli.

Wzmiankować nie potrzebujemy, że pożądanem byłoby, aby zebranie było jak najliczniejsze; mianowicie pożądanem jest, aby gospodarze od roli, których zaprowadzenie filij najbliżej — bo bezpośrednio — dotycze, z praktycznem i poważnem swem zdaniem, jak najliczniej zebrać się chcieli.

Jakkolwiek według §. 4. „porządku czynności“, tudzież uchwały ogólnego zgromadzenia z dnia 29. stycznia 1861, tylko ci członkowie na posiedzenia ogólnego zgromadzenia przypuszczeni być mogą, którzy poprzednio tak wszystkie dawniejsze, jakoteż ostatnią zapadłą wkładkę roczną uiścili; to jednakże w uwzględnieniu trudnych okoliczności, w jakich się kraj cały znajduje, uchwalił komitet od tego rygoru na ten raz częściowo odstąpić, i do ogólnego zgromadzenia tych także członków przypuścić, którzy wprawdzie ostatniej zapadłej wkładki (za r. 1865) nie uiścili, ale się kwitem na opłacone do Towarzystwa wkładki poprzednie po r. 1864 włącznie wykażą.

Członkowie od opłat uwolnieni zechcą się zgłosić do kancelarji Towarzystwa po osobną kartę wstępu.

Lwów 22. grudnia. (*Ceny zboża.*) Mierzyca pszenicy 84fnt. 4.53, żyta 77fnt. 3.29, jęczmienia 68fnt. 2.22, owsa 47fnt. 1.33, hreczki 3.25, kartofli 1.26, cetnar siana 1.1, słomy okłot. 79 c., sąg drzewa twardego 10.20, miękkiego 7.98, funt masła świeżego 54 c., masa okowity 30stopn. 68 c.

Literatura gospodarska. Ziemianin, tygodnik rolniczo-przemysłowy nr. 50: Kilka słów o praniu i produkcji wełny, napisał Tadeusz Karwowski. — O nawozach stajennych. (z niedrukowanego dziełka: Rolnictwo wobec postępu.) — O zarazie bydła rogatego. — Jaki łubin ma większe znaczenie w rolnictwie, żółty czy niebieski. — Sól kuchenna jako mierzwa. — Z Rozmaitości: Recepta na robaki u koni.

Dziennika rolniczego krakowskiego nr. 22 treść: O pomnażaniu plonów zbożowych za pomocą silnego nawożenia mąką z kości. — Sprawozdanie z posiedzenia komitetu dnia 31. paźdź. 1865 r. — O wieku i wędrówkach drzew i roślin ze szczególnym względem na północną karpacką okolice obw. sandeckiego (ciąg dalszy.) — O świniach. — O marglowaniu. — Rozmaitości. — Aforyzmy.

Część urzędowa.

Gmina **Dachnow** w obwodzie żółkiewskim zapewniła po wieczne czasy dla założenia regularnej szkoły parafialnej u siebie następujące ofiary:

Na umieszczenie szkoły i nauczyciela, ofiarowała rzeczona gmina położony w Dachnowie pod l. k. 150 dom na zawsze i obowiązała się utrzymywać go ciągle w dobrym stanie, zajmować się czyszczeniem i opalaniem szkoły, dostarczać potrzebnego na opał szkoły drzewa w ilości trzech niż. austr. sągów i sprawiać porządki i inne rekwizyta szkolne.

Na uposażenie każdoczesnego nauczyciela, który ma zarazem pełnić służbę diaka z pobieraniem zwykłych dochodów ofiarowała rzeczona gmina kwotę 195 zł. 75 centów waluty austrjackiej dla zakupienia obligacyj, od których procenta pobierać ma nauczyciel, i odstąpiła mu oraz do użytku położone w Dachnowie parcele gruntów N. 1114, 1115, 1225, 1226 i 1227, a oprócz tego obowiązała się płacić mu roczną kwotę 15 zł. w kwartalnych ratach z góry i dodawać rocznie 19 mierzyc żyta i tyleż jęczmienia.

Rozporządzenie ces. król. ministerjum handlu z dnia 16. grudnia 1865 r. względem zaprowadzenia zniżonej taryfy telegraficznej w Austrji.

Jego c. k. apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 14. grudnia 1865 r. dozwolić raczył, ażeby nowa taryfa związku telegraficznego niemiecko-austrjackiego i do korespondencji wewnątrz monarchii zastosowana była.

Następująca zniżona taryfa telegraficzna obowiązywać będzie od dnia 1. stycznia 1866 r. Baron *Willerstorff* mp.

Taryfa *należytości za przesłanie depesz telegraficznych.*

Odległość	Należytość za przesłanie jednej depeszy: od 20 słów zł.	cnt.	od 21 do 30 słów zł.	cnt.	od 31 do 40 słów zł.	cnt.	za każde dalsze 10 słów zł.	cnt.
do 10 mil	—	40	—	60	—	80	—	20
nad 45 mil	—	80	1	20	1	60	—	40
od 10 do 45 mil	1	20	1	80	2	40	—	60

— J. c. kr. Mość najwyższem postanowieniem z dnia 11. grudnia b. r. zezwolić razwolić raczył na zawiązanie stowarzyszenia dla hodowania jedwabiu, pszczół i drzew owocowych w Galicji zachodniej, na podstawie statutów przez ministerjum handlu w porozumieniu z ministerstwem policji zrektyfikowanych.

— Krakowska c. k. komisja namiestnicza nadała opróżnioną posadę katechety przy głównej szkole dla dziewcząt u św. Jana w Krakowie dotychczasowemu suplentowi tej posady, **Julianowi Bukowskiemu.**

Przyjechali do Lwowa dn. 21. grudnia. Pp. hr. Rzyszczewski Aleksander i Jackowski Jan z Moskwy, hr. Wodzicki Kazim. z Olejowa, Bal Józef z Tuligłów, Łodyński Stan. z Nahorzec, Niezabitowski Lubin z Zameczka, Serwatowski Wojciech z Rajtarowic, Krajewski Adam z Bóbrki, Łaczyński Stanisław i Izydor z Batiatycz, Szyszkowski Agaton z Rzeszowa, Zawadzki Mihcał z Bełzca, Łaczyński Wincenty z Czerteża.

Wyjechali ze Lwowa dn. 21. grudnia. Pp. hr. Branicki Konstanty do Paryża, hr. Dzieduszycki Stanisław do Gwoźdźca starego, hr. Komorowski Władysław do Dziewiętnik, baron Brunicki Emil do Hureczka, Bocheński Aloizy do Kuczurmina, Eliasiewicz Franciszek do Tarnowa, Komarnicki Bolesław do Sasowa, Nowaczyński Edward do Dydiatycz, Rakowski Adolf do Moskwy, Rogaliński Wincenty do Sędziszowa, Torosiewicz Longin do Stawczan, Załęski Stanisław do Drohomyśla, Dobrowolski Jan do Jarosławia, Macuszkiewicz Władysław do Krakowa, Nowacki Kazim. do Tejsarowa.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 22. grudnia.	W. A. zł.	c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	62	90
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	65	95
Losy z r. 1860	83	90
Akcje banu nar. za 1000 gl.	757	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	155	10
Londyn 10 fnt. szterlingów	104	50
Dukaty cesarskie sztuka	5	00
Srebro za 100 gl. w. a.	104	50

Kurs lwowski, z dnia 22. grudnia.

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	4	93	5	00
Dukat cesarski	4	95	5	02
Moskiewski półimperjał	8	56	8	67
Moskiewski rubel srebrny	1	60	1	63
Moskiewski rubel papierowy	1	36	1	38
Pruski talar kur.	1	56	1	58
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	66	61	67	30
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	69	81	70	46
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	67	38	68	08
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	65	67	66	47
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	185	00	187	33

Wiedeń 21. grudnia.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	59	15	59	25
„ Pożyczki narod.	65	90	66	10
„ Metaliki na m. k.	62	90	63	00
„ Obl. ind. niż. austr.	82	00	83	00
„ „ „ węgierskie	69	85	70	25
„ „ „ chor. i bank	71	50	72	00
„ „ „ galicyjskie	67	80	68	10
„ „ „ bukowińskie	66	25	66	75
„ „ „ siedmiogr.	64	00	64	25
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	139	00	140	00
„ „ „ 1854	81	00	81	25
„ „ „ 1860	83	80	83	90
„ „ „ 1864	77	80	77	90
„ „ srebrnej z r. 1864	71	25	71	75
„ „ z r. 1865	71	75	72	00
„ kredytowe	119	90	120	20
„ ks. Esterhazego	00	00	00	00
„ ks. Salm	27	50	28	00
„ hr. Palfy	22	00	22	50
„ ks. Klary	22	50	23	00
„ hr. St. Genois	22	50	23	00
„ masta Budy	21	00	22	00
„ ks. Windischgratz	14	50	15	50
„ hr. Waldstein	16	00	17	00
„ hr. Keglevich	12	00	12	50
„ Rudolfa	12	00	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	759	00	760	00
„ anglo-austr.	70	00	70	75
Zakładu kredytowego	155	80	156	00
Kolei półn. Ferdynanda	164	30	165	00
„ galicyjskiej	186	20	186	40
„ czerniowiec z wpł. 50%	64	00	65	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. n.	88	25	88	35
Frankf. n. M. 100 złr.	88	25	88	35
Hamb. 100 mark.	78	15	78	25
Londyn 100 fnt.	105	70	104	80
Paryż 100 frank.	41	85	41	90
Warszawa 21. grudnia				
Połimperjały rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	12	40	12	45
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	00	00	00	00
„ „ „ war.-bydg. „	69	67	70	00
Paryż 21. grudnia.				
Renta 3%	68	33	00	00

L. 3.545.

Obwieszczenie.

Na podstawie Rozporządzenia ministerjalnego z dnia 28. października r. b. **Dyrekcja gal. stan. Towarzystwa kredytowego** postanowiła pobierać od wszystkich obrotów pieniężnych, §m 178 Regulaminu dozwolonych, zacząwszy od 1. stycznia 1866 **po 6 od sta rocznie.**

Co się dla wiadomości stron interesowanych niniejszem obwieszcza. 1353 1—3

We Lwowie dnia 20. grudnia 1865.

Wieś Czyżyce

w obwodzie brzeżańskim 4 mile ode Lwowa, obok kolei żelaznej położona, jest od 24. marca 1866 do wydzierżawienia. Bliższe szczegóły udzieli apteka „pod jeleniem" pp. Braci Łazowskich we Lwowie, lub właściciel na miejscu. 1354 1—3

Niżej podpisany poleca szanownej publiczności na nadchodzące **Święta Bożego Narodzenia:**

Esencję ponczową i Esencję czajową,

które to esencje, rozpuszczone w trzech cześciach goracej wody, dają **wyborny czaj lub poncz.** Przy używaniu tej esencji zyskuje się:

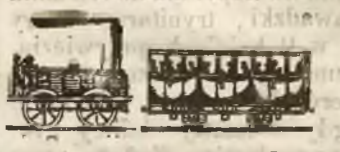
1) rum, cytryna, cukier i herbata, których osobno kupować nie trzeba,

2) dostaje się niezawodnie dobry napój, gdyż podpisany pobierając te artykuły z jednego źródła, ma je zawsze dobre, a publiczność kupując w różnych handlach i składach i po różnych cenach, otrzymuje nie zawsze jednaki towar.

Równocześnie poleca się następujące napoje, które dla swej jakości wszechstronne uznanie uzyskały: 1334 3—4

Woda dla cierpiących na piersi (Brustwasser, osobliwie dla kobiet i dzieci.)
Likier żelazisty (krew czyszczący).
Likier Pustowójtów damski.
Likier Pustowójtów zielony gorżki

F. H. Viebig,
na przeciwko kawiarni teatralnej w domu p. Adamskiego pod l. 358.

Ces. król. uprzywil.  Towarzystwo kolei

LWOWSKO-CZERNIOWIECKIEJ.

OBWIESZCZENIE.

Rada zawiadowcza mogła stosownie do oświadczenia, danego na ostatniem zgromadzeniu akcjonarjuszów kolei lwowsko-czerniowieckiej, oprócz **wpłaty** uskutecznionej w miesiącu lipcu nie żądać **wszelkiej** dalszej **wpłaty** na rok bieżący, gdyż była w możności **zaspokojenia przedsiębiorcy** budowy podług ugody za dostarczone **roboty, w wielkiej** części obligacjami **pierwszeństwa,** które też na jego **rachunek** już zostały wydane

Przy spiesznym postępie budowy jednak, na którą już więcej jak **piętnaście milionów** złotych **w akcjach i prioritetach** wydano, widzi się Rada zawiadowcza obecnie spowodowaną do zażądania nowej wpłaty; przeto wzywa się tych pp. akcjonarjuszów, którzy dotąd tylko 5% na swe akcje interymalne wpłacili, by wnieśli

dalszą wpłatę 15%

najdalej do 20. stycznia 1866.

Wpłata może nastąpić:
w Londynie „w Anglo-austrjackim Banku" w kwocie trzech funtów szterlingów, lub
w Wiedniu „w Anglo-austrjackim Banku" w kwocie 30 złr. wal. austr. w srebrze (lub w odpowiedniej papierowej walucie po kursie urzędowo notowanym w dniu wpłaty na Londyn), od każdej akcji za okazaniem rewersu interymalnego.

Prowizja 6% od tej wpłaty liczy się od dnia 1. listopada 1865, przeto od tego terminu do dnia wpłaty będzie zrównaną.

W razie nieuiszczenia wpłaty w terminie, dolicza się jeszcze oprócz tego, podług statutów 6% prowizji zwłoki, i Towarzystwo zastrzega sobie postąpić podług §. 11. statutów.

Dla zadosyćuczynienia wielostronnemu żądaniu, udziela Rada zawiadowcza niniejszem podług statutów pozwolenia, że każdy akcjonarjusz może każdego czasu swoje akcje **całkowicie** wypłacić, nie potrzebując pierwej uzyskania specjalnego upoważnienia, jakto przy całkowitych wpłatach w ostatnim czasie często żądanych, dotąd było potrzebnem.

Dla dogodności panów akcjonarjuszów z Galicji, mogą wpłaty być uiszczane bez kosztów także w

Filii Anglo-austrjackiego Banku we Lwowie.

Wiedeń dnia 18. grudnia 1865.

1352 1—3

Rada zawiadowcza.

Z powodu nastąpić mającego

Ciągnienia losów kredytowych dnia 1. stycznia 1866,

polecam takowe **na wypłatę w ratach** miesięcznych po 5 złr., lub też w formie towarzystw gry, w których 10 uczestników grywa wspólnie na 10 losów.

Niemniej polecam tak ulubione **towarzystwa gry lo oddziału** z wkładką kwartalną po 4 złr., w których uczestnicy na wszystkie w państwie austrjackiem istniejące losy grywają, a których ciągnienie, jako to: losów kredytowych, Salma, Clary, losów państwowych z r. 1854, i rent Como **w styczniu nastąpi.**

PROMESY na losy kredytowe sprzedaję po 3 złr. 25 c. i z należytością stemplową 50 cnt.

O. M. Braun

we Lwowie, przy ulicy wyższej Karola Ludwika na 1. piątrze.

W kantorze tym sprzedają i kupują się wszelkiego rodzaju papiery, rządowe, przemysłowe, losy, jakoteż monety tutejsze krajowe i zagraniczne.

Programów towarzystw gier udzielam bezpłatnie

1331 3—4

Słów kilka przed BOŻEM NARODZENIEM.

Jeszcze tylko godzin kilka od świąt nas dzieli, których moralną treścią obok uwielbienia Boskiego, jest okazanie miłości kochanym istotom, ulubionym bliźnim. Patrzcie, już ojciec troskliwy o podarunkach dla swych dziatek zamyśla, już rozkosz wdzięczności ubóstwianej małżonki i kochanych dzieci w serce jego wnika; cieszy się naprzód z radości rodziny, w której gronie odda hołd obyczajowi pradziadów naszych. — Z jakiem zadowoleniem wyjmie on podarunki dla dziatek swych przeznaczone — będzie tam wiele różnych rzeczy, i każdy członek rodziny, radośnie po swój oznaczony chwyci.

Pozwolicież zapewne ojcowie rodziny, uwzględniając ciekawą naturę naszą — przypatrywać się trochę darom waszym świątecznym — za jedną rzeczą szukamy — ale niestety — bardzo rzadko ją znajdujemy. — Wszystkiemi waszemi podarunkami sprawiliście wprawdzie niezmierną radość dzieciom waszym kochanym, i zasłużyliście na ich wdzięczność, ale radość ta, jako też i wdzięczność, jest tylko przemijającą i chwilową, w żadnym z waszych podarunków nie widzimy takiego, coby przyszłość waszych dzieci ustalić był wstanie. Najlepiej wam życząc, nie można prawdy pominąć, iż Boskiej woli nie można się przeciwić; któż z pewnością twierdzić może, że i w przyszłym roku w kole rodzinnem zasiadywać będzie — wyglądnijcie po za dom wasz, i może oko wasze padnie na dom waszego sąsiada — i tam w przeszłem Bożem narodzeniu jeszcze wszystko było tak, jak dziś u was, uśmiechnięte, wesoło i uroczysto — jednak tam dziś jest ciemno — smutno — ponuro — bo biedna pozostała wdowa nie może sierotom swym kawałka suchego chleba udzielić.

Pomyślcież więc o przyszłości waszej rodziny i nie odwlekajcie nabycia naszej rzeczy, która każdemu łatwo przystępną, którą najgorliwiej polecamy — tylko przez nią dopniecie celów, których żadna inna nie posiada — będą wam za nią, chociaż was tu już nie będzie — jeszcze dziękować i uwielbiać.

Szanowny czytelnik już pewnie odgadł, żeśmy pod tą „rzeczą" nic innego, jak ze swych błogich skutków znane „Zabezpieczenie Życia" myśleli. — W tej sprawie wszelkie objaśnienia i prospekta udzielają:

Jeneralna ajencja austrjackiego Gresham F. Opuchlak i Nitsch we Lwowie, przy placu Kapitulnym, na prowincjach pp. Ajenci. 1353 1—1

ODEZWA.

Jeneralna inspekcja wojskowa c. k. zarządu stad, odezwą z dnia 24. listopada r. b. do l. 3429 zawezwała komitet gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni, by zakomunikował jej spis odpowiednych, do rozpłodu ogierów, w kraju się znajdujących, jakoteż miejsce, gdzie takowe są do widzenia.

Komitet zatem uprasza PP. chodowców koni, by **najdalej do 15. stycznia 1866** wykazy takowych ogierów z dokładnem określeniem pochodzenia, wieku, miary, maści i innych oznak, do sekretarjatu Towarzystwa nr. 311 m. we Lwowie przesłać raczyli, wskazując miejsce, gdzie takowe widzieć można; gdyż pomieniona inspekcja nabywać ogiery zamierza. 1348 3—3

Miasta obwodowe będą zapewne najwłaściwszym punktem wystawy.

Od komitetu gal. Towarzystwa ku podniesieniu chowu koni.

Lwów 19. grudnia 1865.

N. 1799

Obwieszczenie

Galicyjska kasa oszczędności będzie płacić **od 1. stycznia 1866** od wkładek do 1000 złr. po **5%**, od wkładek wyżej 1.000 złr po 4½% rocznie licząc tę prowizję **od dnia po wkładce następującego do dnia zwrócenie wkładki poprzedzającego.**

Za wkładki, które pierwej jak w 15 dni po wniesieniu odebrane będą, prowizji płacić się nie będzie

Podwyższona prowizja liczyć się będzie tak od nowych, jak od istniejących już wkładek od 1. stycznia 1866, tak, iż z książeczkami już wydanemi, nie trzeba o zanotowanie nowej stopy procentowej zgłaszać się do kasy. 1307 3—3

Od dyrekcji galicyjskiej kasy oszczędności.

Lwów dnia 2. grudnia 1865.

NA PODARUNKI

BOŻEGO NARODZENIA

poleca podpisany

całkiem nowe i piękne zabawki, albumy, portmonety, torebki na cygara, wazoniki i t. p.

po cenach najtańszych

K. Neumann

1306 6—6 przy placu Marjackim l. 361.

ŚWIECE PARAFINOWE

„ADAMÓWKI"

z fabryki **ADAMA BERSKIEGO i Spółki** w Drohobyczu

palące się najładniejszym jasnym, spokojnym płomieniem, bez najmniejszego odoru, bez obcierania knota, bez zlewania, oszczędniej niż wszelkie inne świece

dostać można

w najobfitszym wyborze, wszelkich gatunkach i każdej ilości

po cenach stałych fabrycznych

W NOWO URZĄDZONYM SKŁADZIE ADAMA BERSKIEGO

we Lwowie w gmachu teatralnym naprzeciw jatek żydowskich

tudzież we wszystkich sklepach naftowych Piotra Miączyńskiego.

Kupującym większą ilość „Adamówek" opuszcza się stosowny rabat; a kupującym świece na prowincję opuszcza się oprócz rabatu przy odbiorze najmniej ½ cetnara 1½ centa akcyzy przy funcie wiedeńskim, jeżeli kupujący świece za rogatką Żółkiewską w magazynie naftowym Piotra Miączyńskiego odebrać zechce

We wszystkich wyż wymienionych składach Berskiego i Miączyńskiego dostać także można:

Benzyny we flakonikach do wywabiania wszelkich plam tłustych. **Patentowane najlepsze smarowidło** do osi żelaznych nienadwerężające osi. **Asfalt** przydatny do rozlicznych potrzeb budowlanych a w szczególe do wykładania terasów, chodników i otrynkowania ścian wilgotnych. 1311 3—6

Adam Berski i Spółka,

c. k. uprzyw. fabryka parafiny, świec Adamówek, nafty (petroleum), benzyny, smarowidła i asfaltu w Drohobyczu, dokąd zamiejscowi z obstalunkami zgłaszać się raczą.

ASYGNACJE KASOWE

Filii c. k. uprzywilejowanego austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12½ przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze **za asygnacjami kasowemi,** które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategorjach po

złr. 100, złr. 500, złr. 1000.

Procent wynosi: **od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht)** . . . . 4 **od sta**
" " **za dwudniowem wypowiedzeniem** . . 4½ "
" " **ośmio** " . . 5 "

Asygnacje kasowe **Zakładu centralnego w Wiedniu,** tudzież **Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście,** wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki **kasa Filii Lwowskiej** w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu zameldowaniu i za strąceniem ½ od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów.

Bliższych wiadomości udziela kasa Zakładu. 1223 5—1

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Piller